

# 10 lat dla Tuska, na początek

20 kwietnia 2012

Art. 129 kodeksu karnego mówi, że kto będąc do tego upoważniony w imieniu państwa polskiego, wchodzi w porozumienie z innym państwem na szkodę państwa polskiego, podlega karze pozbawienia wolności od roku do 10 lat. A właśnie czytam, że zapadła ostateczna decyzja, by wyprowadzić z Polski, z rezerw walutowych Narodowego Banku Polskiego 6,7 miliardów euro. To znaczy, oczywiście, sorry, sorry, pożyczyć. Pożyczyć na procent! Super biznes! Dokładnie, na JEDEN procent. Czyli grubo poniżej inflacji. Co za fantastyczny interes! No nic, tylko resztę rezerw też oddać, zebrać banknoty i bilon rozrzucone po kątach sejfu i pod wykładziną, pożyczyć w bankach komercyjnych i oddać, zrobić narodową zbiórkę i oddać, wziąć od Owsiaaka i Ochojskiej i też oddać, z Kościoła ściągnąć dziesięcinę i też oddać, Hel i Katowice sprzedać i oddać, bo to taki super biznes, że po prostu żal, że tylko te głupie 6,7 miliarda dajemy. Aż wstyd, że nie dajemy więcej. Posada Donalda Tuska w Brukseli byłaby zaklepana, a tak, nadal nie wiadomo. Czemu się zatrzymujemy w pół drogi? Albo robimy świetny interes, a wtedy dajemy wszystko i kasujemy odsetki, aż nam się we łbach zakręci z bogactwa, a od tych cygar i szampana, to aż się porzygamy, albo to kiepski interes i wtedy nie dajemy nic.

I aż dziwne, że nie wpadliśmy na ten pomysł wcześniej. Chociaż, tak naprawdę wpadliśmy wcześniej, konkretnie Andrzej Lepper wpadł. Tyle, że chciał te pieniądze przeznaczyć na rozruszanie polskiej gospodarki, a nie na ratowanie greckich aferzystów i niemieckich i francuskich banków, które musiałyby wykazać stratę w sprawozdaniach rocznych, a zarządy nie dostałyby dywidendy. Do tego, ma się rozumieć nie wolno dopuścić i warto zapłacić każdą cenę, nawet krwi, niemal tak samo, jak za przyjaźń z Rosją Putina, zgodnie z nową wykładnią polskiej racji stanu według Nałęczca.

Jezu, ale się wtedy działo, jakie spazmy odchodziły w mediach, jakie autorytety od bankowości, finansów, ekonomii, polityki, tańca, śpiewu i grania na gitarze się wypowiadały! Rezerwy!!! Narodowego banku!!! Zabrać!!! Słyszał kto kiedy większe bluźnierstwo? Co za błazen, kretyn, idiota, burak, debil, analfabeta mógł to wymyślić? A teraz proszę, ci sami ludzie, dokładnie ci sami eksperci od finansów, bankowości, tańca, gry na gitarze i trzymania pudełków przed kamerami mówią, że to nic takiego, takie tam, parę groszy, nawet nie ma co wspominać, nie widzą problemu, wierzyciel pewny, w każdej chwili odda, wystarczy jeden telefon wykonać i zaraz przyniosą z podziękowaniami i w ogóle lepiej się zająć czymś innym, ważniejszym, piłką nożną albo retoryką opozycji. I jest fajnie, hej , zrobmy wszyscy meksykańską falę w studiu!

Wiadomość z tego samego dnia- Polska sprzedała budynek Polskiego Instytutu Kulturalnego w Paryżu. Budynek sprzedano, bibliotekę zlikwidowano, książki wystawiono w kontenerze na śmieci, kto z Polonii wiedział i był w pobliżu, to sobie wziął do domu parę książek. I tyle na temat Polskiego Instytutu Kulturalnego we Francji. Pieniądzy nie ma, wiadomo, trzeba oszczędzać. Nie trzeba nikomu tłumaczyć. Niechęć do bibliotek, to w ogóle jakieś idee fixe Tuska, pamiętamy, że jedna z pierwszych decyzji Tuska, to była likwidacja rządowej biblioteki i zainstalowanie tam centrum propagandy. Dlatego do dzisiaj to centrum propagandy nosi nazwę Biblioteki. Jak na śmiech. To, zdaje się jedyne, co Tusk ma wspólnego z biblioteką i książkami. Aha, sorry, wydał kiedyś książkę, album fotograficzny, za pieniądze Palikota, dla którego to był bilet do polityki i na listy Platformy Obywatelskiej. Resztę kultury załatwia Tuskowi Eurosport. Takie to i rządy prostaków i ciemniaków, piłkarzyków-amatorów i drobnych przekręciarzy.

Inna wiadomość, też w związku z paragrafem 129, przypominam , do 10 lat więzienia. Rząd przegrał sprawę o utajnianie wiadomości, konkretnie o kulisach tajnego porozumienia z Putinem sprzed 2 lat. Mało kto dzisiaj pamięta, że pierwsze

działania po katastrofie nie toczyły się, jak się powszechnie uważa, według procedur konwencji chicagowskiej. Przeprowadzono je zgodnie z porozumieniem polsko-rosyjskim z 7 lipca 1993 r., zawartym przez resorty obrony obu państw, określającym warunki współpracy obu krajów w sprawie ruchu samolotów wojskowych i badania katastrof lotniczych. Tak było do połowy kwietnia 2010 r. To znaczy, że do tego czasu działały dwie odrębne komisje wojskowe: rosyjska, pod kierownictwem gen. Siergieja Bajnietowa, szefa zabezpieczenia lotniczego transportu wojskowego Federacji Rosyjskiej, i polska – wojskowa, pod przewodnictwem płk. Mirosława Grochowskiego. Ok. 15 kwietnia 2010 r. pod naciskiem Rosjan premier Donald Tusk zrezygnował ze stosowania dotychczasowej, korzystnej dla Polski umowy z 1993 r. i zawarł tajne porozumienie z premierem Władimirem Putinem. Premierzy Putin i Tusk uzgodnili, że obowiązywać będzie rozporządzenie wydane przez premiera Władimira Putina 13 kwietnia 2010 r. W tym rozporządzeniu badanie katastrofy i koordynowanie działań krajowych i międzynarodowych powierza się Międzypaństwowemu Komitetowi Lotniczemu Tatiany Anodiny. Rosyjskie zarządzenie premiera Putina było wydane na piśmie, natomiast premier Tusk – jak mówi prof. Marek Żylicz – przyjął to do wiadomości i wyraził zgodę na jego zastosowanie ustnie.

Konstytucja RP wymaga, aby zawarcie międzynarodowego porozumienia zostało zaakceptowane przez Radę Ministrów oraz było przedstawione Sejmowi. Musi być także przekazane do Organizacji Narodów Zjednoczonych, która prowadzi rejestr wszystkich zawartych porozumień międzynarodowych. Tego nie zrobiono. Co więcej, premier Tusk do dzisiaj nie ujawnił, że zawarł takie porozumienie. Utajnione zostały szczegółowe warunki umowy oraz okoliczności i termin jej zawarcia. Procedowanie według porozumienia z 1993 r. dawało nam równoprawność, bo tak stanowi artykuł 11 tego porozumienia, a więc równy dostęp do dokumentów, przesłuchań świadków i władztwo nad dowodami, wspólne sporządzenie raportu etc. Załącznik 13 konwencji chicagowskiej oddaje wszystkie narzędzia w ręce strony rosyjskiej.

Przypomnijmy jeszcze raz, kto będąc do tego upełnomocniony w imieniu państwa polskiego, wchodzi w porozumienie z innym państwem na szkodę państwa polskiego, podlega karze pozbawienia wolności od roku do 10 lat. Jeśli to nie podpada pod paragraf o działaniu na szkodę Polski, to już q.. nie wiem, co więcej mógłby Tusk zrobić, by trafić za kraty. Wyobraźnia się poddaje. I ta kanalia ma czelność w polskim Sejmie obrazać opozycję, odstawiać polskiego patriotę! Transformers w d... kopany, ze zdrajcy drugi Kościuszko i Emilia Plater w jednym. Ale jest i dobra wiadomość dla Tuska, w polskim prawie wyroki się nie sumują. Nie tak, jak w USA, więc dwustu lat nie dostanie. Chociaż może szkoda.

Autor: Seawolf

Źródło: [Niezalezna.pl](http://Niezalezna.pl)